GŁOS NARODU

NR. 580. — ROK XXVI. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 12. GRUDNIA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23.958
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Z Polski i o Polsce.

Z informacyj, jakie nadchodzą o zachowaniu się i stanowisku opinii polskiej, wynika coraz jaśniej fakt pocieszający: jej konsolidacya co do kwestyi zasadniczej — skupienie się przy haśle niepodległości. Ze tak się stanie, nikt wątpić nie mógł. Kierunek taki dyktowało nietylko uczucie, ale zrozumienie taktycznych wymagań chwili. Przypuszczać, iż poszczególne dzielnice czy odłamy partyjne w tem się nie zoryentują mógł chyba tylko umysł zacietrzewiony w stronniczości i na rozwój zdarzeń patrzący przez dawne uprzedzenia do innych grup i prądów politycznych.

Ciasnota tych zapatrywań poniosła klęskę. Dzisiaj już wiemy pozytywnie, iż wszystkie poważne i reprezentujące coś kierunki są zgodne w akcentowaniu zasady niepodległości. Uczyniła to Galicya, uczynili Polacy za frontem rosyjskim — przy czem opinia olbrzymiej ich większości naprowadziła niezdecydowane zrazu żywioły na drogę właściwą — uczyniło Poznańskie.

Ku tej konsolidacyi zbiegają się też najważniejsze doniesienia ostatnich dni. Zbieraliśmy je w miarę napływania i rejestrujemy teraz w dalszym ciągu. Składają się one na dokument historyczny, który z jednej strony świadczy o sile żądań z jaką naród stawia swe zasadnicze żądanie, z drugiej zaś o dojrzałości, z jaką je pragnie stopniowo przeprowadzać.

W Warszawie bawi publicysta francuski p. Edmund Privat, który zajmuje się od początku wojny sprawą polską zwiedził w r. z. Galicyę i Królestwo i umieszczał w dziennikach liczne o Polsce artykuły. P. Privat zamierza wygłosić w Warszawie szereg odczytów. Przedstawiciel „Kuryera warszawskiego“ miał z dziennikarzem francuskim rozmowę treści następującej:

— Zapytuje mnie pan — mówił p. Privat — jaka jest obecnie w Europie zachodniej opinia o Polsce. Odpowiem panu szczerze. Opinia ta jest źle informowana. Propaganda rosyjska sprawiła, że publiczność jest przekonana, iż ogromna większość Polaków zadowoli się chętnie autonomią pod berłem cesarza rosyjskiego. Ostatni protest lozański zrozumiany tam został, jako wyraz przekonań powszechnych w Polsce. Wierzy się przecież chętnie w to, co jest najprzyjemniejsze.

— Zapytuje mnie pan następnie, jakie jest moje stanowisko osobiste. Nie jestem Polakiem, lecz jestem szczerym przyjacielem i wielbicielem waszego wielkiego narodu, któremu życzę życia wolnego i niepodległego dla dobra całej Europy. Nie chcę się mieszać do waszej polityki wewnętrznej, ani pochwalać tej lub innej partyi. Mogę jedynie wyrazić praktycznie swą sympatyę przez zapoznawanie zagranicy z prawdziwym stanem rzeczy u was i z waszemi dążnościami. Działalność moja polegała na prostowaniu, ile to było możliwe, we Francyi, Anglii i Szwajcaryi fałszywych informacyi o Polsce i na podkreślaniu nieufności waszej względem projektów autonomicznych i aneksyjnych. Usiłowałem wykazywać, w książkach swych i artykułach, że obietnice W. Ks. Mikołaja już nie wystarczą i biurokracya rosyjska zanadto już zaprzeczyła im, aby naród polski mógł sobie jeszcze życzyć powrotu Rosyan. Następnie dowiodłem, że stronnictwa aktywistyczne rozwijają się u was i tłumaczyłem, że milczenie czwórporozumienia w sprawie polskiej mogłoby wywołać takie usposobienie, iż naród byłby zmuszony stopniowo do powrotu do starej polityki historycznej wobec Rosyi.

— Zawsze — reasumował p. Privat — wzywałem do tego, aby zwrócono Polsce byt niepodległy, miejsce, na które sobie zarobiła wielką rolą historyczną narodu kulturalnego i chrześcijańskiego, oraz misyą tamy na wschodzie Europy. Taka była i jest moja działalność w sprawie polskiej.

Tyle p. Privat. Oczekiwać trzeba, iż akcya jego w sprawie informowania Europy o istotnych dążeniach narodu będzie wydatną i odda naszej sprawie przez to ważne usługi. Słusznie bowiem opatruje „Kuryer warszawski“ przytoczoną rozmowę uwagami treści następującej:

> Krajowi naszemu bardzo chodzi, o to, aby zagranicą nie myślano, że ktoś tu jeszcze widzi szczęście narodu w rozwiązaniu „autonomicznem“. Trzeba, aby tam wiedziano dokładnie, że wszystkie nasze różnice partyjne i taktyczne ustają wobec głównego i powszechnego celu: wskrzeszenia niepodległej Polski. Powołaliśmy się przytem na ostatni komunikat Międzypartyjnego Koła Politycznego, który nie tylko stwierdza niewzruszoność dążeń niepodległościowych, ale nadto wyraża gotowość ich do czynnego udziału we wcieleniu w życie, w pewnych warunkach bez zwłoki, zadań organizacyjnych państwowo-twórczych. Zwróciliśmy przytem specyalną uwagę publicysty szwajcarskiego na ten passus komunikatu, gdzie powiedziano, iż „stanowisko, zajęte przez Rosyę i jej sprzymierzeńców w odpowiedzi na akt z dnia 5 listopada, nie odpowiada niezłomnym i powszechnym dążeniom narodu polskiego do wskrzeszenia niepodległego bytu państwowego“.

Z powyższego wynika jasno, że „protestowi“ lozańskiemu, o którym wspomniał nam na wstępie p. Privat, opinia zachodnio-europejska najniefortunniej przypisuje znaczenie „wyrazu przekonań powszechnych w Polsce“. W istocie wiemy, że jest zupełnie inaczej, i to stwierdzamy, nie uciekając się zresztą, wzorem p. M. Łempickiego, do zbyt śmiałych analogii z „Targowicą“ i do wzgardliwych uwag o „tłumie szaraczkowym“. Bo że politycy nasi, odcięci od dawna od kraju, nie wiedzą dobrze, co się w nim dzieje, i nie mogą się dokładnie zoryentować w położeniu, to wydaje się nam zrozumiałem i naturalnem. Dzisiaj nie robi się już polityki narodowej przy biurkach i w salonach; kto ją chce uprawiać sumiennie i skutecznie, ten musi zachowywać uważne czucie z całym narodem, z jego wszystkiemi warstwami społecznemi, i wiedzieć, co ten naród zaaprobuje, a co odrzuci. Jednakże ludziom, biorącym do serca sprawę narodową i myślącym o niej, nie można zabronić wyrażania swych poglądów i przekonań politycznych. Chodzi tylko o to, aby było to czynione bez pretensyonalności i bez chęci przedstawiania aktów indywidualnych lub partyjnych za akty prawdziwie narodowe. Gdyby „protest“ lozański tego warunku nie zachował, to odpowiednie sprostowanie byłoby niewątpliwie pożądane.

I właśnie pod tym względem liczymy, że odwiedziny dziennikarzy neutralnych, jeśli byli wszyscy dobrze informowani, powinny wywołać dobre skutki. Cokolwiekbądź przedsiębierze p. Izwolskij, aby ukryć prawdę, jakkolwiek wysili swój geniusz przyjacielskiej presyi, wszystko to będzie robotą na krótką metę, jeżeli przyłożymy sami starań do ścisłego zapoznawania opinii europejskiej z prawdziwym stanem rzeczy u nas. Gabinety ministeryalne umieją mieć czasem zatkane uszy i przymknięte oczy, ale narody nie lubią być długo oszukiwane. Wmawiać dziś w kogoś, że czulibyśmy się dobrze z autonomią, że lekceważymy akt 5 listopada, że widzimy „nieszczęście narodowe“, gdy nam się zapowiada wskrzeszenie niepodległego państwa — trud to próżny, zupełnie bezcelowy i bardzo fałszywy z punktu widzenia interesów narodowych, a nawet interesów państw koalicyjnych.

Potwierdzenie tych słów znajdzie p. Privat w stanowisku, jakie zajęła prasa polska w Rosyi, oraz w oświadczeniu, jakie wydali d. 28 listopada polscy członkowie Dumy, Rady państwa i petersburskiego komitetu ratunkowego. Podpisali tę deklaracyę pp.: ks. Czetwertyński, margr. Wielopolski, p. Szebeko, p. Harusewicz i Grabski. Ustęp zasadniczy tego oświadczenia brzmi:

> Zasadniczem żądaniem wszystkich Polaków jest zjednoczenie ziem polskich i wskrzeszenie państwa samodzielnego. Rosya i jej sojusznicy od początku wojny obiecali Polakom zjednoczenie ich podzielonych terytoryów, ale oświadczenie rządu rosyjskiego z d. 15 listopada zaznacza, że Rosya zamierza dać Polsce tylko narodową, kulturalną i gospodarczą autonomię. Swobodny rozwój narodu polskiego wymaga wskrzeszenia państwowości polskiej. Oświadczenie rosyjskie osłabia znacznie odporność Polaków w ich ojczyźnie, a to tem więcej, że w Rosyi istnieją nadal wszystkie antypolskie ustawy wyjątkowe. Jest przeto najwyższy czas, ażeby koalicya przystąpiła natychmiast do definitywnego rozwiązania kwestyi polskiej.

Oświadczenie to padło już po deklaracyi rosyjskiej w Dumie, za którą poszły akcesy państw czwórporozumienia do „autonomii“. Jest więc na nie odpowiedzią, z której entente może przekonać się, iż jej pogląd na sprawę polską znajduje stanowczy, bezwzględny odpór nietylko u Polaków w Królestwie, Galicyi i Poznańskiem, ale także u Polaków w Rosyi. Ci ostatni domagają się od czwórporozumienia „definitywnego rozwiązania kwestyi polskiej“, jasno mówią, iż przechodzą do porządku dziennego nad oświadczeniami entente'y jakie ukazały się po akcie listopadowym, uważają je poprostu za niebyłe i domagają się innych.

Nie wstrzymuje ich w tem bezmyślność czynownictwa, które jak gdyby umyślnie zaznaczało status quo w biurokracyi rządzącej dawniej Królestwem, a teraz wyewakuowanej po wygnaniu armij rosyjskich. Tak „mianowano“ policmajstra dla Warszawy, tak d. 19 listopada odrzuciła komisya budżetowa Dumy wniosek pos. Leluchina o zniesienie „warszawskiego okręgu naukowego“, gdyż minister oświaty hr. Ignatiew, referent Szejn i inni oświadczyli że „sprawa ta jest w ścisłym związku z polityką ogólną, więc co do jednego ministerstwa nic decydować nie można“. Zakończyło się to przyjęciem wniosku, aby wyewakuowanych urzędników okręgu warszawskiego nie mianować na urzędy równolegle w guberniach wewnętrznych. Oznacza to, że czynownictwo rosyjskie jeszcze ciągle łudzi się użyciem w przyszłości swych „djejatieli“ w „kraju prywiślińskim“. Niełatwo wyzbyć się słodkich wspomnień łapownictwa i nadziei na jego powrót.

Obłęd ten nie przeszkadza — powtórzmy — opinii polskiej zaznaczyć raz po raz, że „autonomie“ narodu już nie zadowolnią. Ostro wyraża to „Nowy Kuryer litewski“, którego wywody cytuje narodowo-demokratyczna „Gazeta Polska“ w Moskwie. „Kuryer“ atakuje silnie poglądy rządu, z których wynika, iż rząd ten „nie uznaje prawa narodu polskiego do samodzielnej państwowości“ i stwierdza, że „wpływowe koła rosyjskie, zwane prawicowemi, mówiąc o autonomii Polski, myślą o samorządzie miejskim i ziemskim, który doskonale dałby się pogodzić z całym dotychczasowym systemem rządzenia w Polsce przez poprzednich gubernatorów“. Nakoniec stwierdza „Kuryer“ że podobne oświadczenia, jak p. Stuermera, „czynią wrażenie przygnębiające“.

Nie przygnębieniem wszakże cechuje się nastrój Polaków w Rosyi, ale stanowczym wyrazem żądań narodowych, z których pierwszem jest niepodległość.

O spełnienie uchwały.

Od Dra Karola Łepkowskiego w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Rada miasta Krakowa w dniu 29. września 1904 r. dokonała jednomyślnie wyboru komisyi, która miała przedłożyć wnioski, dotyczące urządzenia uroczystego obchodu jubileuszu dogmatu Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej. Wnioskodawcą był X. kanonik Rektor Spis. Do komisyi wybrano radców miejskich; ks. Spisa, Bobilewicza, Chylińskiego, Drozdowskiego, Kosobuckiego, Łepkowskiego, Miedniaka, Muczkowskiego, Sokołowskiego i Turskiego. Komisya ta pod przewodnictwem X. Spisa uchwaliła postawienie w Krakowie pomnika Najświętszej Maryi Panny z odwołaniem się do ofiarności Rady miasta Krakowa, oraz katolickich jego obywateli. Jakoż zanim jeszcze wieść o tem postanowieniu komisyi dojść mogła do wiadomości publicznej, już zaraz, spontanicznie poczęto zbierać składki, które wpływały do Redakcyi „Czasu“ i tam zapewne do dziś dnia w śnie letargicznym spoczywają. Atoli mimo usilnych zabiegów i starań X. Rektora Spisa, dotyczących wniosków komisyi Radzie miasta nie przedłożono, składki pozostały w Administracyi „Czasu“ — no i na tej biernej manifestacyi skończył się obchód Gminy miasta Krakowa ku czci „Królowej Polski!“

Lwów wystąpił godnie i po katolicku: Marszałek kraju oddał hołd Najświętszej Pannie, arcybiskup Bilczewski ponowił śluby Jana Kazimierza... W Krakowie o nich zapomniano! Nie chcę obwiniać nikogo i nie o rekryminacyę mi idzie, ale o to, aby obowiązek nie spełniony, manifestacya, na którą składki zbierać poczęto, bodaj dziś, kiedy za przyczyną Dziewicy Niepokalanej świta nam jutrznia Zmartwychwstania, znalazły należyty oddźwięk w katolickim Krakowie.

Obowiązek ten płynie z innego jeszcze źródła. Oto największy ambasador, jakiego Polska mieć mogła — nie żyje! Umarł Henryk Sienkiewicz. Około Jego trumny zeszły się neutralne i wojujące rządy, skupiły się wszystkie stronnictwa. Czystą duszę wielkiego Polaka poniósł na skrzydłach swoich orzeł biały i złożył u stóp Maryi, tej samej, która jest Jego Ojczyzny Królową. On — duchowy ojciec Kmiciców, Wołodyjowskich, Skrzetuskich i Jurandów — krzewił przez całe swoje życie cześć dla Onej polskiej Królowej... On Ją w opisie ślubów Jana Kazimierza otoczył Korony Polskiej majestatem. On nareszcie z Jej Imieniem konał, szepcąc omdlałemi usty „Pod Twoją obronę“.

W chwili, gdy Polska powstaje nie wolno nam zapomnieć ani o tym Jej ambasadorze, ani o ślubach Jana Kazimierza — mamy je obowiązek wypełnić i złączyć z pamięcią Henryka Sienkiewicza, aby u stóp Królowej zeszła się zgoda wszystkich synów Narodu, którego nieszczęśliwy Król w konfederacyi wiekopomnej: „Rzeczpospolitą, Naród cały, wojsko i pospólstwo osobliwej opiece i obronie polecił, i której cześć i chwałę swojem, ministrów i senatorów, szlachty i pospólstwa imieniem, przez wszystkie krainy Królestwa obiecał“.

Odwołując się tedy do ofiarności tych, którym na czci dla Królowej Polski zależy, pozwalam sobie przypomnieć konieczność spełnienia intencyi Rady miasta Krakowa z przed 13 laty, względnie wniosku przez komisyę z jej łona wybraną, uchwalonego i do istniejących już w administracyi „Czasu“ złożonych składek, przesyłam na ręce Szanownej Redakcyi „Głosu Narodu“ 20 koron.

Karol Łepkowski.

„Święto Słowackiego“ w Genewie

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Genewa, 8 grudnia.

Pięknym i podniosłym obchodem uczciła Genewa pamięć Juliusza Słowackiego w dniu 3 grudnia. Oto właśnie dobiega ośmdziesiąt trzy lat od chwili, gdy wielki poeta przybył z Paryża do Genewy, aby przez trzy lata w niej stale pozostać. Początkowo zamieszkał w starej oberży „pod wielkim orłem“ przy ulicy du Rhone l. 48 — następnie przeniósł się do domu Pattey na przedmieściu Paquis, tam powstał jego „Kordyan“, „Balladyna“, „Horsztyński“ i „Mazepa“, tam poznał Maryę Wodzińską, a na strunach poetyckiej harfy zrodziła się najcudowniejsza pieśń miłości pod postacią poematu „W Szwajcaryi“. Gdy niedługo przed śmiercią poety odwiedzali go w Paryżu genewscy znajomi, prosił ich, aby przybywającym do Genewy Polakom pokazywano miejsce, w którem mieszkał.

Obecnie w sposób trwały uczyniono zadość temu życzeniu. Oto w miejscu jego mieszkania (ulica Monthoux l. 34) odsłonięto uroczyście tablicę pamiątkową. Liczna publiczność, złożona z Polaków, przebywających w Genewie, z Genewczyków i cudzoziemców, przedstawicieli miasta i władz genewskich, zjawiła się, aby być świadkiem odsłonięcia pamiątkowego kamienia. Imieniem Genewy przemówił w języku francuskim profesor uniwersytetu genewskiego, sędziwy Rene Claparede, przywodząc na pamięć pobyt polskiego poety w nadlemanskiej stolicy, podnosząc świetlane ideały jego poezyi, wielką miłość ojczyzny, która ożywiała jego duszę tułaczą i tę wiarę niezłomną, że dla męczenskiej Polski musi nadejść dzień tryumfu i zmartwychwstania. Następnie przemówił w języku polskim poeta Jan Pietrzycki, kończąc przemówienie temi słowy: „W najświętszem wspomnieniu narodowem żyć będziesz, najpromienniesctszy z duchów naszych — na wieki! Póki Polski — póty i trwanie imienia Twojego, bo duchowi ojczyzny naszej ślubowanym był duch Twój! Niech i ten kamień z Twem imieniem, przed którem pochylamy dziś czoła nasze, mówi tu na dalekiej obczyźnie o Tej umiłowanej i nieśmiertelnej, co z ognia boleści i krwawego kurhanu swej twórczej męki wstanie zwycięska — w dniu Sprawiedliwości!“

Na zakończenie „święta Słowackiego“ odbyło się w salonach genewskiej czytelni polskiej uroczyste zebranie Polaków i zaproszonych gości. Część literacką zebrania wpełniła prelekcya Witolda Bełzy „O patryotyzmie Słowackiego“, w części koncertowej wystąpiła śpiewaczka opery Stanisława Korwin-Szymanowska i pianistka Eugenia Misshe-Czyżowska. **K.**

Ze spraw kościelno-politycznych.

Katolicki cesarz. — Jeszcze o trudnym problemie. — W oczekiwaniu „walki kulturalnej“. — Zabiegi o Irlandyę.

Wiele pisano w dziennikach o zmarłym monarsze, jako ideale władcy, żołnierza, protektora sztuk i nauk itd.; stosunkowo najmniej zwrócono uwagi na najważniejszą może cechę Jego charakteru tj. głęboką religijność i pobożność. W pięknym artykule: Persoenliches vom Kaiser Franz Joseph I. przypomina korespondent szwajcarski „N. Zuer. Ztg.“ (1876) jak to u Cesarza „z żelaznem poczuciem obowiązku złączona była głęboka religijność, która go też pobudzała przy rozpoczynaniu pracy wznosić swą duszę w modlitwie do Boga“. W tej pobożności głębokiej prawdziwej jest — powiada — rozwiązanie zagadki, jak monarcha mógł znieść z poddaniem się tyle ciężkich ciosów. W liście wspólnym pasterskim biskupi austryaccy mówiąc o cesarzu stawiali Go wiernym jako wzór „miłości dla Kościoła katolickiego, wewnętrznej i głębokiej religijności i pobożności“, którą śmiało i na zewnątrz okazywał „prawdziwie dziecięcego oddania się Stolicy św.“ (por. „Salzb. Ztg.“ 47, 48, „Allg. Rundschau“ 48, „Evang. RZtg.“ 23). Zmarły monarcha nieraz wyznawał jakie były zapatrywania Jego na religię i Kościół. Gdy Mu 1855 roku biskupi dziękowali za uregulowanie spraw kościelnych przez konkordat ze Stolicą św. odpowiedział, że uczynił to, co jest „powinnością chrześcijanina i cesarza“ — i zapewnił też episkopat, że Jego „staraniem będzie, by ludy powierzone miały i dobra doczesne, nie tracąc wiecznych“. A w roku jubileuszowym (1908) do biskupów wyrzekł znamienne słowa: „Wiara jest pewną kotwicą w której każdy człowiek znajduje w burzach i walkach życia oparcie“.

Przyszły czasy dla państwa i dla Kościoła, dla których scharakteryzowania najlepiej użyć słów wielkiego Göwesa: „Państwo panuje, Kościół protestuje“. Czasy owe — zapewno były okresem ciężkich ofiar dla serca katolickiego monarchy. Słowa, jakie wypisano Hadryanowi VI. na nagrobku i do tych lat możnaby śmiało zastosować: „Ach jak wiele przecież zależy od tego, na jaki czas przypada działalność choćby i najlepszego człowieka“. („Reichspost“ 448).

O „szlachetnym idealizmie“ Franciszka Józefa I. świadczy Jego troska o sprawy missyjne. W r. 1846 Grzegorz XVI. utworzył apostolski wikaryat „Centralnej Afryki“, obejmujący kraje nad Nilem i inne wtedy jeszcze niezbadane części czarnego kontynentu. Kierownik misyi (od 1848) Dr. Ignacy Knoblocher zwany przez przez tubylców Abuna Soliman (nasz ojciec książe pokoju) 1853 roku udał się do Austryi, by zebrać fundusze; cesarz żywo zainteresował się misyą i przeznaczył roczną subwencyę 1000 guldenów. Dzięki też Jego wstawiennictwu uzyskano od sułtana ferman zapewniający misyonarzom, pracującym w krajach wicekróla egipskiego te same prawa i przywileje, jakie mają zgromadzenia zakonne i w innych prowicyach tureckich. W r. 1851 dla strzeżenia interesów i praw missyi utworzono konsulat w Chastam. „Austryacka“ misya, jak ją oficyalnie władze tureckie a potem angielskie zwały, wiele zdziałała dobrego w Sudanie; przez nią np. dowiedział się świat cywilizowany o okropnościach handlu niewolnikami w Afryce i jeżeli potem mocarstwa występując w obronie czarnych wywarły odpowiedni wpływ na Turcyę, to można powiedzieć, że zasługa w tem znaczna missyi, popieranych przez Cesarza. Po r. 1899 z polecenia Cesarza poczynił rząd austryacki odpowiednie kroki w Londynie, przez co umożliwiono austryackim missyonarzom powrót na dawne stanowiska. W roku 1909 dzięki interwencyi Cesarza rząd brytyjski zresztą nieprzychylny misyom, pozwolił biskupowi Gegerowi rozszerzyć swą działalność misyjną i na Ugandę. Nie o kolonialną politykę tu chodziło sędziwemu mo-

narsze, lecz jedynie o wiarę; za zaszczyt też sobie uważał troskę o missyę sudańską, katolickich kapłanów i franciszkańską missyę w górnym Egipcie. I w czasie wojny nie zapomniał Cesarz o biskupie Gergesie w Chastum, któremu przez ministeryum spraw zagr. posłano 5000 kor. („Salzb. KZtg." 48).

O trudnej kwestyi rzymskiej traktuje prof. uniw. wrocławskiego Dr. Seppelt w czasopiśmie: „Deutsche Politik" (por. „Koeln. Vollksztg." 955). W projektach Ehrlego, Bachema i Kochamo których tu nieraz wspominano widzi S. jedynie możliwą drogę, by dojść do rozwiązania papieskiego problemu. Najłatwiejsza stosunkowo jest sprawa przyszłego terytoryum papieskiego, największa zaś trudność w tem, jak ułożyć w razie pogodzenia się kwirynału z Watykanem politykę wewnętrzną włoską. Trzeba też będzie wobec doświadczeń wojennych zastanowić się nad tem, jak na czas możliwego i w przyszłości zbrojnego konfliktu zapewnić skutecznie wolność Papieżowi, by mógł swobodnie porozumiewać się ze światem katolickiem. Samo posiadanie większego czy mniejszego terytoryum nawet internacyonalnie uznanego jako państwo nie da Stolicy św. odpowiednich gwarancyi. By więc pojedyncze mocarstwa pobudzić do bezwzględnego strzeżenia wolności i niezależności Papieża, byłoby wskazanem odjąć rzymskim władzom centralnym ich przeważnie włoski charakter i do urzędów papieskich niższych czy wyższych powoływać w większym niż dotychczas zakresie zdolne siły z pośród różnych narodów .Wprawdzie taka reforma nie da się łatwo i wnet przeprowadzić, ale w każdym razie teraz prędzej dałoby się to wykonać niż w dawniejszych czasach.

Nieostrożna mowa Binollatiego w Cremona zamąciła wewnętrzny pokój we Włoszech. Umiarkowane i konserwatywne żywioły wyznają otwarcie, że już dość mają terroryzowania ze strony nacyonalistów i anarchistów. Ale zwolennicy Binollatiego nie dają za wygraną, lecz podjęli walkę, wymyślając swym przeciwnikom od „zakapturzonych Austryaków, Giollitistów, nieprzyjaciół ludu, klerykałów" itd." Katolików i Papieża taki „Popolo d'Italia" wprost ogłosił za zdrajców, aż musiano w „Italia" energicznie zaprotestować przeciwko takim obelgom. To co „Corriere del Ticino" pisze, jest wprost zachęcaniem do gwałtów. „Watykan — powiada — gra bardzo niebezpieczną rolę, przygotowuje Włochy do kulturkampfu, wobec którego walka z Kościołem we Francyi za Vivianiego i Combesa była zabawką". Wojna — jak grozi — nie rozwiąże sprawy rzymskiej, lecz sprawi to, że żołnierze walczący obecnie z nieprzyjaciółmi zewnętrznymi zwrócą się i przeciwko wewnętrznym. Mają — jak wywodzi centrowa Vollksztg." 962 — katolicy włoscy zapłatę za to, że szli za trustowymi dziennikami. Oświadczyli się za wojną — powtarzali chętnie oszczerstwa na Niemcy i katolików niemieckich — teraz więc przekonywują się coraz lepiej, że masonom, którzy pchali do wojny nie tyle chodziło o zwycięstwo Włoch, ile o zniszczenie katolickiej religii.

Biskupi z Orlanu i Digue wysłani do Irlandyi wrócili podobnie zadowoleni ze swej dyplomatycznej missyi. Chodziło podobno o to, by kler i ludność irlandzką sympatyzującą z Niemcami pozyskać dla interesów francusko-angielskich. Dawniej we Francyi żywo zajmowano się Irlandyą (Montalembert „Lacordaire"), potem z obniżeniem się życia religijnego ustało i zainteresowanie się sprawami świętej wyspy. Dzisiejsi Irlandczycy gotowi sobie jednak — sądzi „K. Vollksztg." 934 — przypomnieć zdanie, że „przyjaciele moich nieprzyjaciół są moimi nieprzyjaciółmi".

Rząd brytyjski, który koniecznie chce pozyskać dla swej sprawy Irlandczyków polecił — jak „Voss. Ztg." 56 donosi za „Stampa", — swemu posłowi w Rzymie ks Salisowi, by nakłonił Watykan do wywarcia nacisku na kler irlandzki w sprawie jego stanowiska co do obowiązkowej służby wojskowej. Równocześnie doręczono Papieżowi i kardynałom memoryał Irlandczyków, przedstawiający przebieg powstania i stłumienie tegoż. Podobno miał Ojciec św. oświadczyć biskupom irlandzkim, że ich prośbie o interwencyę nie może zadośćuczynić. Sądzą też — powiada cytowana gazeta — że Papież nie spełni życzeń angielskiego posła.

Peem.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we wtorek śś. Aleksandra i Justyna. — Jutro we środę śś. Łucyi i Eugenii:

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 min. 29; zachód przypada o godzinie 3 min. 38. Długość dnia godzin 8 min: 09:

Z miasta.

(rw) **HOMONOVUSY NA GOŚCINIE.** Do Holandyi ściągnęło tyle homonovusów z wszystkich wojujących państw, że gościna ich i interesa milionowe, jakie rozpoczęli zawiązywać, wzbudziła niechęć Holendrów do natrętnych gości. Po zebraniach odbytych w instytucyach gospodarczych rozbrzmiewają hasła: „Holandya dla Holendrów". Społeczeństwo tamtejsze chce dla siebie zabezpieczyć poważne owoce neutralności. Poczyniono starania niedopuszczenia do towarzystw akcyjnych obcych homonovusów, szukających korzystnych lokat dla zdobytego kapitału w czasie wojny, który usunąć pragną w swej ojczyźnie przed opodatkowaniem. Popełnili oni także wiele oszustw przez puszczanie w obieg handlowy masy całe falsyfikatów rosyjskich i amerykańskich, które zaopatrzone holenderską pieczątką, wprowadzały w błąd koła handlowe, narażając je na wielkie straty. Praktyki te jednak ustaną, gdyż kontrola, jaka została zaprowadzona, utrudni obcym kapitalistom robienia interesów na holenderskim gruncie.

ORGANIZACYA REJONOWEJ SPRZEDAŻY MĄKI. Miejskie Biura okręgowe rozdawnictwa kart chlebowych rozpoczęły wydawanie legitymacyj uprawniających głowy gospodarstw domowych do poboru mąki. Wydawanie odbywać się będzie w dniach od 11. do 17. b. m.; w myśl zarządzenia, tylko te osoby otrzymają w biurach okręgowych legitymacye do poboru mąki, które wykażą się przepisanem zezwoleniem na pobyt w twierdzy (książeczki z fotografią, niebieskiej karty, upoważniające do pobytu w twierdzy, legitymacye urzędnicze i t. d.). Posiadacze legitymacyj, którzy zaniedbują nabyć mąkę w dniu oznaczonym, tracą prawo do nabycia ilości mąki, przypadającej na dany tydzień, względnie okres.

Legitymacye wydają dla dzielnic miasta: Nowy Świat, Kleparz, Żakrzówek, Dębniki, Półwsie, Zwierzyniec, Czarna i Nowa Wieś, Łobzów, Krowodrza, Warszawskie, Grzegórzki Dąbie i Płaszów — właściwe biura okręgowe dla rozdawnictwa kart chlebowych w dniu dzisiejszym to jest 12. b. m. osobom, których nazwiska zaczynają się od liter: F, G, H, I, J; jutro dla liter: K, L, Ł.

Dla dzielnic: Śródmieście, Wawel, Piasek, Wesoła, Stradom, Kazimierz, Ludwinów i Podgórze dzisiaj, 12. bm. biura okręgowe dla rozdawnictwa kart chlebowych osobom o nazwiskach na literę: G, a w osobnych biurach na literę F; jutro we właściwych biurach na literę K, a w osobnych na lit.: H, I, J.

Adresy biur okręgowych mieszczą się: dla dzielnic Śródmieście i Wawel przy ulicy św. Jana 13; Nowy Świat przy ulicy Zwierzynieckiej 25; Piasek przy ulicy Karmelickiej 7; Kleparz przy ulicy św. Filipa 18; Wesoła przy ulicy Pańskiej 5; Stradom i część Kazimierza po prawej stronie ulicy Krakowskiej przy ulicy Orzeszkowej 5; reszta Kazimierza przy ulicy Brzozowej 11; Podgórze: filia magistratu tamże i ul. Kalwaryjska 36.

Adresy osobnych biur dla wydawania legitymacyj mieszczą się: dla dzielnic Śródmieście i Wawel pl. Franciszkański 4; Piasek Karmelicka 21; Wesoła Potockiego 18; Stradom i część Kazimierza pl. WW. Świętych 6 (pałac Larysza w podworcu), dla reszty Kazimierza ulica Bocheńska 7: Ludwinów i Podgórze: filia magistratu w Podgórzu.

W biurach funkcyonaryusze magistratu udzielają wszelkich informacyj, oraz rozdają interesowanym rozporządzenie, zawierające wszystkie wskazówki i adresy w sprawie podziału miasta na okręgi dla sprzedaży mąki i zaprowadzenia legitymacyj dla poboru mąki. — Dla uniknienia zamieszania w interesie własnym powinni wszyscy interesowani w oznaczonym dla nich terminie po odbiór legitymacyj się zgłosić.

Z TEATRU IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz trzeci jeden z najcelniejszych dramatów współczesnego repertuaru: „W małym domu" T. Rittnera, którego wznowienie po latach święci u nas powtórny tryumf. — W obecnej obsadzie pp.: Bednarzewska, Łuszczkiewicz, Jednowski, Bończa, Leszczyński, Szymborski i Mierzejewski, zyskała świetna sztuka doskonałych wykonawców. „W małym domku" powtórzone będzie w piątek b. tygodnia. — Jutro „Akropolis" St. Wyspiańskiego i „Kazimierz Wielki", wypełniające salę szczelnie publicznością, żądną wzruszeń podniosłych i gorąco patryotycznych. Obie sztuki, stanowiące popis reżyseryi i wystawy, zostaną niewątpliwie na stałe w naszym teatrze.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj „Wieczór trzech wieszczów" urządzony staraniem uczniów gimnazyum III. Jutro melodyjna operetka O. Straussa „Dokoła miłości" z p. Krajewską w partyi Stelli. We czwartek wystawia nasza scena ludowa po raz pierwszy arcywesołą krotochwilę tak popularnej w swoim czasie spółki autorskiej A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego p. t. „Teść". Pomysłowi w dziedzinie komedyowej autorzy zapisali się dobrze w pamięci starszych bywalców teatralnych, to też wznowienie jednej z kapitalniejszych ich sztuk spotka się niewątpliwie z uznaniem miłośników rodzimego humoru. Tytułową rolę „Teścia" gra p. Pilarski, a obsadę dalszych tworzą: Zimajer, Turowicz, Urbanowicz, Kolman, Czarnowski, Helleński, Biesiadecki i Minowicz. Zapowiadana na bieżący tydzień nowość operetkowa p. t. „Wesoły astronom" Lehara musiał z powodu nagłej choroby p. Harasimowicz uledz zwłoce.

LXXII. ZEBRANIE NAUKOWE członków Tow. Filozoficznego w Krakowie odbędzie się we czwartek dn. 14. b. m. o godz. 6. wieczorem w Seminaryum Filozoficznem przy ul. św. Anny 12. na parterze. Referat wypowie prof. Dr Maurycy Straszewski p. t.: „Leibniz, jego osobistość, stosunki z Polską, jego stanowisko w dziejowym rozwoju myśli ludzkiej (Odczyt ku uczczeniu 200. rocznicy śmierci Leibniza)".

WIECZÓR TRZECH WIESZCZÓW. Staraniem uczniów klas VII. i VIII. gimnazyum-realnego (IV.) odbył się onegdaj w sali rysunkowej zakładu uroczysty wieczór ku czci Trzech wieszczów, na który złożyło się przemówienie ucznia VIII. kl. J. Feldmana, śpiewy chóru gimnazyalnego, deklamacye: „Reduta Ordona" Mickiewicza (uczeń Smoleński), „Roma" Krasińskiego (uczeń Udziela), gra na skrzypcach i pianinie uczniów Studnickiego i Eibenschütza. W drugiej części programu odegrali uczniowie scenę spisku z „Kordyana" Słowackiego, w którym odznaczyli się uczniowie: Donhaiser — Kordyan, Bzowski — Prezes, Lubieński — Starzec i Smolarski — Ksiądz. W uroczystości wzięło udział całe grono nauczycielskie wraz z dyr. zakładu Rom. Zawilińskim i liczna młodzież. Wieczór, który w całości nader miłe pozostawił wrażenie, zakończył podniosłem przemówieniem prof. Władysław Koch, poczem młodzież odśpiewała narodowe pieśni.

POLSKI ZWIĄZEK NIEWIAST KATOL. z dniem 15. grudnia otwiera 6-miesięczny kurs dla wykształcenia kierowniczek żłóbków i ochronek, oraz wychowawczyń domowych. Kurs ten obejmować będzie: Wychowanie dziecka teoretyczne i praktyczne od urodzenia do lat 6. — Po ukończeniu tego kursu słuchaczkom wydawane będą świadectwa i Polski Związek Niewiast katolickich pośredniczyć będzie w dostarczaniu posad dla osób poszukujących na tej drodze utrzymania. — Kursa teoretyczne odbywać się będą w godzinach popołudniowych. — Ćwiczenia praktyczne zaś w godzinach rannych, w żłóbku i ochronce, pod kierownictwem przewodniczącej kursów. — Wpisy na kursa przyjmuje codzień sekretarka Związku, p. Sikorska, od godz. 4.—5. po poł. w Czytelni Związku przy ul. Szczepańskiej 5, I. p. Wpisowe 5 kor. Miesięczna opłata za naukę 20 kor. Dla mniej zamożnych osób, według uznania komitetu, 14 kor. W komitecie też można zasięgnąć wszelkich szczegółów odnośnych do planu nauk, ćwiczeń i dyżurów, związanych z kursami.

PRZENIESIENIE KOMENDY REJONU 21. C. i k. Komenda rejonu 21. urzędująca dotychczas w Łagiewnikach, została z dniem 9. grudnia b. r. przeniesioną do Krakowa, przy ul. Krakowskiej l. 6, II. p., wobec czego zechcą strony interesowane zgłaszać się do powyższej c. i k. Komendy w godzinach urzędowych w czasie od godz. 9.—1. przed południem i od godz. 3.—6. po południu. Wizowanie listów przewozowych oraz potwierdzeń przewozowych (Transportbescheinigungen) odbywa się codziennie od godz. 10.—11. przed południem.

PRZECIW NISZCZENIU OKOLICZNYCH LASÓW. Wobec nadchodzącej pory sprzedaży choinek wigiljnych, mając na celu zapobieżenie niszczenia lasów przez nadmierną eksploatacyę drzewek, magistrat przypomina przepisy rozporządzenia namiestnictwa z dnia 1. grudnia 1911, dotyczące ograniczenia wycinania, wywozu i sprzedaży t. zw. „Bożych drzewek". Każdy trudniący się sprzedażą lub wywozem choinek obowiązany jest mieć przy sobie i okazać na żądanie organom straży bezpieczeństwa i policyi targowej świadectwa pochodzenia drzewek, wyszczególniające dokładnie ilość i rodzaj tychże, wystawione przez właściciela, względnie zarządcę lasów i potwierdzone przez naczelnika gminy pochodzenia drzewek. Pośrednicy w handlu drzewek obowiązani są wykazać się poświadczeniem, wystawionem przez naczelnika gminy miejsca zakupu drzewek na podstawie świadectwa pochodzenia. — Celem zapobieżenia nadużyciom, obowiązany jest handlarz drzewek postarać się codziennie o stwierdzenie przez organa policyi targowej, ile drzewek pozostało nie sprzedanych i oznaczenie ich ilości na świadectwie pochodzenia lub poświadczenia.

Niestosujący się do tego rozporządzenia karani będą przez władzę polityczną grzywną od 2 do 200 kor. na rzecz funduszu miejscowych ubogich, a w razie nieściągalności aresztem od 6 godzin do 14 dni. — Nadto drzewka sprzedawane bez przepisanych świadectw ulegną konfiskacie, a kwota uzyskana z ich sprzedaży przypadnie funduszowi miejscowych ubogich.

W SPRAWIE ZAMYKANIA SKLEPÓW I LOKALÓW PUBLICZNYCH. W podanem przez nas tekście obwieszczenia c. i k. Komendy twierdzy, a mianowicie w § 6. zaszła pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Paragraf ten po sprostowaniu ma brzmieć:

§ 6. Postanowienia ust. IV. tut. obwieszczenia z 8-go lutego 1916, l. E. 1120/A f. Z. A, odnoszące się do wyszynku palonych napojów gorących doznają o tyle zmiany, że nieograniczony, jednak wszelkie nadużycia wykluczające wyszynk napojów alkoholowych w przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich, które miały zezwolenie na zamykanie lokali o 12-tej godzinie w nocy, przyznany zostaje niniejszem przedsiębiorstwom szynkarskim, które na podstawie tego obwieszczenia mają zamykać swe lokale o godzinie 11. w nocy. Przedsiębiorstwa gospodnio-szynkarskie, którym na podstawie udzielonego im zezwolenia na zamykanie lokalu o godzinie 11. w nocy przysługiwało prawo ograniczonego wyszynku palonych napojów alkoholowych mogą aż do odwołania wykonywać nadal to ograniczone prawo wyszynku, jakkolwiek mają zamykać lokale o godzinie 10. wieczór.

Z TARGU NA BYDŁO. W ubiegłym tygodniu od 2. do 7. grudnia b. r. sprowadzono na targ krakowski buhaji 124, wołów 2, krów 50, jałówek 75, razem bydła rogatego 251, cieląt 263, owiec i kóz 15, nierogacizny 1030. Z powodu utrudnień c. k. Komend rejonowych w wysyłaniu ze stacyj kolejowych zwierząt rzeźnych, przeznaczonych dla oprowizacyi cywilnej ludności miasta Krakowa, dowóz bydła ograniczył się do 2. wozów w ciągu tygodnia. Z bliżej położonych powiatów doprowadzone bydło jest gorszej jakości i nie wystarcza na pokrycie miejscowego zapotrzebowania. Spęd zmniejszył się o 48 sztuk bydła rogatego, 188 cieląt i 256 sztuk nierogacizny. Z powodu większego popytu, przy niewystarczającej podaży, podrożały buhaje I. o 10 kor., II. o 5 kor., krowy i jałówki I. o 13 kor., II. o 20 kor., III. o 10 kor., cielęta o 8 kor. na 100 kg żywej wagi. Zwyżka z poprzedniego tygodnia III. jakości buhaji o 15 kor. i nierogacizny o 27 kor. utrzymała się w ubiegłym tygodniu.

OD WYDAWNICTWA. Instytucyom finansowym, które nie znają adresu administracyi „Głosu Narodu", donosimy, że lokal jej mieści się przy ul. św. Tomasza 35 i jest otwarty bez przerwy od godz. 7. rano do 7. wieczór. Posiada ona dla wygody klientów telefon Nr 3344 i własnych funkcyonaryuszy do odbierania anonsów, którzy na wezwanie telefoniczne bezzwłocznie się zgłaszają. Ośmielamy się zatem prosić o łaskawe oddawanie ogłoszeń wprost administracyi naszego pisma dla zaoszczędzenia jej znacznych kosztów pośrednictwa, podcinających skromny w wojennych czasach dochód z anonsów.

Wydawnictwo popierając intenzywnie rodzime instytucye finansowe z uznanym przez nie skutkiem, ma wszelkie prawo do lojalnego zrozumienia także jego potrzeb.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Wtorek: „W małym domku" dramat T. Rittnera.
Środa: „Akropolis" St. Wyspiańskiego i „Kazimierz Wielki" J. U. Niemcewicz.
Czwartek: „Faun" komedya E. Knoblaucha.
Piątek: „W małym domku" T. Rittnera.

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Wieczór trzech wieszczów" uczniów III. gimnazyum.
Środa: Teatr zamknięty.

Odznaczenia w Legionach.

Cesarz nadał następujące odznaczenia w Legionach:

Order żelaznej korony 3. kl. z dekoracyą wojenną w uznaniu dzielnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela: pułk. Maryanowi Januszajtisowi, pułk. Edwardowi Rydzowi, ppułk. Mieczysławowi Norwid-Neugebauerowi, ppułk. Witoldowi Rylskiemu i kapit. Karolowi Dziekanowskiemu.

Wojskowy krzyż zasługi 3. kl. z dekoracyą wojenną: a) w uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela: kapitanom: Franc. Sikorskiemu, Kazim. Łukoskiemu, Tad. Jakubowskiemu; rotmistrzowi Gustawowi Dreszer-Orliczowi; porucznikom: Włodzim. Hellemanowi, Emilowi Czaplińskiemu, Miecz. Rutkowskiemu, Ant. Trzaska-Durskiemu, Wilhelmowi Rückemannowi; ppor. Tadeuszowi Gaertig-Skardze; b) w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem: kapitanom: Zygmuntowi Dzwonkowskiemu, Janowi Jakubowskiemu; por. Alojzemu Przeździeckiemu.

Srebrne Signum Laudis na wstędze wojskowego krzyża zasługi: a) w uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela: ppor. Jerzemu Zygm. Roleckiemu; b) w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem: kap. Franc. Kleebergowi; por. Julianowi Kleebergowi.

Signum Laudis na wstędze wojskowego krzyża zasługi: a) z uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela: kapitanom: Michałowi [...]rasiewicz-Tokarzewskiemu, Karolowi Udałowskiemu; [...]mowi Ajdukiewiczowi, Bron. Pierackiemu, Mich. Zabdy[...] Józefowi Gigielowi, Stan. Świtalskiemu, Aleks. Herte[...] Kazim. Zielińskiemu, Włodz. Łapickiemu; podpor.: T[...]szowi Strózikowi, Maryanowi Ocetkiewiczowi, Janowi [...]lusce, Janowi Służewskiemu, Stefanowi Jaźdżyńskiemu, [...]sławowi Januszajtisowi, Tadeuszowi Królowi, Alfre[...] Pastuszenko, Jerzemu Engliszowi, Maksymilianowi [...]danowi, Tadeuszowi Zwisłockiemu, Karolowi Nowak[...] Tadeuszowi Śmigielskiemu, Janowi Tyczyńskiemu; [...]rach. Franciszkowi Kourilowi; b) w uznaniu walecz[...] i ofiarnego zachowywania się wobec nieprzyjaciela: [...]rzom pułk.: Dr Emilowi Bobrowskiemu, Dr Janowi K[...]tajowi; st. lekarzom: Dr Tadeuszowi Koźniewskiemu, [...]szardowi Kunickiemu; c) w uznaniu doskonałej sł[...] przed nieprzyjacielem: kapit. Ludwikowi Eydziałowicz[...] porucznikom: Stefanowi Pomirskiemu, Henrykowi L[...]towskiemu; ppor.: Juliuszowi Natanson-Leskiemu, Dr A[...]fowi Macieszy, Dr Mieczysławowi Jaroszowi, Kazimie[...] Kleczyńskiemu.

Złoty krzyż zasługi z koroną na w[...]dze medalu waleczności: a) w uznaniu do[...]nałej służby przed nieprzyjacielem: por. Gustawowi H[...]kowi; b) w uznaniu doskonałej służby w czasie wojny: Dr Eugeniuszowi Maliszowi.

Złoty krzyż zasługi na wstędze me[...]lu waleczności: w uznaniu doskonałej służby p[...] nieprzyjacielem: ppor.: Rudolfowi Hoffmannowi, Ja[...] Ślaskiemu, Władysławowi Artwińskiemu; ppor. rach. M[...]sowi Rauchowi; chorąż.: Dr Bronisławowi Pawłowski[...] i Dr Juliuszowi Germanowi.

Z teatru miej. im. Jul. Słowackieg[o]

„W małym domku" — Tadeusza Rittnera.

Trzecia z kolei, przed kilkunastu już laty napis[ana] sztuka Rittnera, objawiła silny talent, mający prz[...]dzone prawo do sceny, którego dalsza produkcya p[...]niosła teatrowi niemieckiemu i polskiemu kilka [...] komitych dramatów i komedyj. Tadeusz Rittner [...] sztuki swoje dla tych dwóch teatrów, stąd ta ich n[...]dowa obojętność i brak specyalnych cech lokalnych, k[tó]re mogłyby być na miejscu w jednym, razić w drug[im]. Wszystkie one powstały, jakby na przekroju współc[ze]snego życia cywilizowanej Europy środkowej, z różn[ych] tylko stopni drabiny społecznej zeszli ich bohatero[wie] na scenę.

„W małym domku" przecięły się kapryśnie [...] życia dwojga ludzi: doktora, prawdziwego m[ę]czyzny, prowincyonalnie ambitnego człowieka, co [z] obowiązku ożenił się z uwiedzioną przez siebie pan[ną] i tej jego „kuli u nogi", która została dzieckiem w [...]szy, traktowanem przez męża wyniośle i lekceważą[co]. Prowincya! Jemu życia wypełnia zawód lekarza [...] patelnia, a urozmaiceniem jej jest widok przejeżdżają[cych] pociągów. Inżynier-fircyk ze stolicy, Prince Ch[ar]mant, który przyjechał do miasteczka, celem budow[y] mostu, i szuka mieszkania ze wszystkiemi wy[go]dami, obudził w niej kobietę jednem szelmowskiem [sło]wem: królowa. „Róża" jej kobiecości rozwinęła [się] nagle na jej własną zagładę. Zdradzony mąż doch[odzi] do szczytu swojej prawdziwości męskiej i kładzie [...] w końcu drugiego aktu trupem. — Nietzsche byłby [...] Rittnerowi gorące brawo za ten odruch morderczy [...]ktora. — Rittner nie dał się skusić ibsenowskiej teor[yi] o atawizmie wszelakiej winy, której uległ Przybysz[ew]ski. Ludzie Rittnera działają we własnem imieniu [...]mieniu swoich instynktów, swoich temperamentów, dlatego robią oni wrażenie ludzi żywych, nie papie[ro]wych tworów. Sąd uwolnił doktora. Ale wyrok czy[sto] ludzki, nie prawniczy, wydało mu własne sumienie.

Podobnie jak głęboko i bystro spojrzał Rittner [w] dusze swoich bohaterów, tak ostro i wyraziście prze[d]stawił ich oku widza w swoim dramacie. Forma dram[a]tyczna sztuki Rittnera jest doskonała! Ani jedno słow[o] nie zostało tu powiedziane niepotrzebnie, każda z os[ób] występujących spełnia funkcyę, która w dramacie m[u]siała być spełnioną, choćby dla samej doskonałości ko[m]pozycyi. Konstrukcya dramatu wymagała i kontrast[o]wej do bohaterów głównych, drugiej pary miłosnej [...] Wandy i Sielskiego, amant Jurkiewicz znalazł zna[ko]mitą przeciwwagę w Kosickim, prowizorze apteczny[m], sędzina stała się motorem intrygi, sędzia pomaga [...] wyjawienia wewnętrznych przejść doktora. A w r[...] kładzie tym niema żadnej schematyczności teatraln[ej], wszystko dzieje się i rozwija z wewnętrznej konieczn[o]ści dramatycznej.

W tak pierwszorzędnie teatralnej sztuce każda ro[la] może artyście posłużyć do popisu. P. Maryan Jednows[ki] grał doktora z siłą wyrazu tak znaczną, jaką pew[nie] niewielu artystów polskich mogłoby osiągnąć. D[ru]gi akt sztuki przedstawił nam cenionego artystę ze stron[y] nieznanej prawie i to w świetle dla p. Jednowskiego n[...] korzystniejszem. Maryę grała p. Konstancya Bednarz[ew]ska z mistrzowską naturalnością i wdz[ię]kiem sobie właściwym. Rodzaj interpretacyi roli inży[]niera, stosowany przez p. Leszczyńskiego, odpowiad[a] niezawodnie bardziej intencyi autora, niż gdyby posta[ć] tę pojęło się dramatycznie, bez urozmaicenia [...] komedyowymi. Sędziego, który w drugim akcie [...] trzymał się na złotej linii karykaturalności, a w trzecim [...] nie stanął na koturnie teatralnego sumienia, z nask[...] mieie grał p. Szymborski. Z gry p. Bończy w r[oli] Sielskiego odnosiło się wrażenie, jakby to pod cudowny[m] wpływem kwiatków św. Franciszka z Assyżu formowa[ły] się na świecie takie typy. Sympatycznie wystąpiła rol[ę] Wandy, grana przez p. Łuszczkiewiczówną, przewro[t]ność sędziny dyskretnie zaznaczyła p. Górska. Doda[]jąc zaś, że p. Mierzejewski badrzo szczęśliwie grał pro[]wizora, stwierdzimy, że przedstawienie sztuki Rittner[a] wypadło wybornie, tak ,jak wszystkie soboty za nowe[j] dyrekcyi teatru miejskiego.

Wznowienie dramatu Rittnera było rodzajem pre[]ludyum do czekającej nas niebawem premiery teg[o] autora, komedyi p. t. „Wilki w lesie".

Zdz. Jachimecki.

W pościgu za Rumunami.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 12. grudnia 1916.

Urzędownie donoszą dnia 11. grudnia 1916:

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **Sprzymierzone siły zbrojne mimo niekorzystnej niepogody, złych dróg i miejscami na nowo odżywającego nieprzyjacielskiego oporu prą dalej naprzód. Austro-węgierskie i niemieckie wojska wywalczyły koło Receanu, na północy wschód od Bukaresztu, przejście przez Jalomita.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **W Karpatach rzucają się Rosyanie mimo ciężkich krwawych strat, jakie w ostatnich tygodniach nizko cenione wyniosły przynajmniej 30.000 ludzi, ciągle znowu bezskutecznie na nasze pozycye. Armia jenerała v. Arza odrzuciła w odcinku granicznym na zachód od Any ponownie kilka ataków.**

U armii jenerała v. Koevessa toczy się zacięta walka z obu stron drogi Valeputna—Jokobeny, gdzie nieprzyjaciel od początku swej odciążającej ofenzywy ze szczególną gwałtownością uderza na wojska jenerałów v. Habermanna i v. Scheuchenstuela, oraz w obszarze na północ od przełęczy Tatarskiej. Wszystkie ofiary Rosyan były nadaremnemi.

Front wojsk jenerała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: **Niema niczego do doniesienia.**

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Hoefer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 12. grudnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 11. grudnia 1916:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: **Po obu brzegach Sommy wzmogła się wczoraj znacznie działalność artyleryi. Także na froncie na północny zachód od Reims od południa zwiększył się nieprzyjacielski ogień.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Przy pomocy wielkich wysadzań koło Butte du Mesnil (Szampania) i koło Vauquois (Argony) zniszczyliśmy znaczne części francuskich pozycyj. Na wschodnim brzegu Mozy podjęły nasze ciężkie działa działalność na okopy bateryj nieprzyjacielskich. Na froncie Verdun zestrzelono ogniem obronnym i w walce powietrznej siedm nieprzyjacielskich samolotów.**

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Leopolda bawarskiego: **Nie było żadnych większych działań bojowych.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Na północ od przełęczy Tatarskiej (w Karpatach lesistych), w odcinku Bystrzycy, na północny wschód od Jakobeny, koło Muncelul (w górach Gyergyo) i po obu stronach doliny Trotus atakowali także wczoraj Rosyanie znacznemi siłami, ale bez wszelkiego rezultatu. Atak niemieckich patroli na północ od Smotrca przyniósł 14 jeńców i jedną minierkę.**

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **Pościg za armiami nieprzyjaciela natrafia w poszczególnych miejscach na opór, który złamano. Ruchy, mimo ulewnego deszczu, rozmokłego terenu i zniszczenia wszystkich mostów, odbywają się w zamierzony sposób. Wzięliśmy ponownie kilka tysięcy jeńców.**

Macedoński front.

Dzień 10. grudnia jest dniem dalszego ciężkiego niepowodzenia ententy, dniem walki, w którym nieprzyjaciel użył bardzo wielkie siły artyleryjskie i piechoty. Wszystkie ataki Francuzów i Serbów między Dobromirem a Makovo rozbiły się o zacięty opór wojsk niemieckich i bułgarskich. Zwłaszcza odznaczył się w walkach o wzgórza na wschód od Paralovo wschodnio-pruski pułk piechoty nr 45.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Pięć wiorst na południowy zachód od wsi Sulta zmusiły nas ponawiane ataki nieprzyjaciela do porzucenia, jednego, poprzedniego dnia zdobytego wzgórza.

Po obu brzegach Csobanos trwa dalej nasz pochód naprzód. Na Wołoszczyźnie kontynuowały rumuńskie wojska pod trwałym naciskiem nieprzyjaciela odwrót w kierunku wschodnim. Łącznie z odwrotem Rumunów cofają się także nasze wojska na lewem skrzydle.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie bułgarskie z dnia 10. bm.: Po gwałtownym ogniu działowym na naszą linię Tarneva—Rasztani, usiłował nieprzyjaciel zaatakować Tarnovę i wzgórze 1248 na północny zachód od Monastyru. Atak zaraz z początku został odparty. Także w łuku Czerny atakował nieprzyjaciel na szerokim froncie linię Dobromir—Makovo, ale odparto go wszędzie. Anglicy usiłowali trzy razy zaatakować Cziflik Tewfik na południe od Seres, ale wszystkie ich ataki złamały się w naszym ogniu działowym.

Front rumuński: W Dobrudży słaby ogień artyleryi. Nasze wojska przekroczyły Dunaj koło Sylistryi i zajęły miasto Kalarasz. Inne nasze wojska zajęły przyczółek mostowy na lewym brzegu Dunaju naprzeciw Czernawody. Na Wołoszczyźnie pościg trwa dalej.

Sułtan do cesarza Wilhelma.

Konstantynopol. (B. kor.) Po zajęciu Bukaresztu **wystosował sułtan do cesarza niemieckiego telegram,** w którym składając cesarzowi życzenia do świetnych sukcesów ziszczenia nadziei, jakie nieprzyjaciele pokładali w Rumunii, prosi go o przyjęcie szabli honorowej jako oznaki swego szczerego podziwu dla wiernego sprzymierzeńca, którego okryte sławą armie odniosły tyle zwycięstw nad wspólnym wrogiem i jako symbol tego, że będziemy prowadzili walkę za sprawę słuszności aż do pokonania naszych nieprzyjaciół i że przy pomocy Bożej i waleczności wojsk naszych odniesiemy dalsze tak samo wspaniałe zwycięstwa, które nam niebawem zapewnią ostateczne zwycięstwo.

Niemiecki cesarz w odpowiedzi dziękczynnej oodniósł pełny sławy udział otomańskich wojsk w odniesionych wspaniałych zwycięstwach, które na nowo potwierdzają dawną sławę wojska sułtana, jego dzielności odporności. Cesarz wyraża szczególną radość z powodu nadania szabli honorowej, którą jako symbol wiernego braterstwa broni przyjmuje ze szczerem podziękowaniem i kończy następującemi słowami: Szabla honorowa będzie dla mnie cenną pamiątką czynów broni naszych armii, których zwycięstwa mają dla rozwoju ich sił zapewnić sprzymierzonym ludom wolność i pokój. Oby Wszechmocny dalej pomagał!

W Grecyi.

Ustępstwa królewskie.

Ateny. (B. kor.) (Biuro Reutera). Z źródeł greckich słychać, że król zaproponował wycofanie trzech pułków z Tessalii i oddanie francuskim łodziom torpedowym straży nad kanałem korynckim i mostem w Chalkis.

Relacye włoskie.

Medyolan. (B. kor.) Z Aten donszą do „Corriere della Sera“: Rozpoczęła się ewakuacya kolonii włoskiej z Aten. Personal włoskiego poselstwa jest w pogotowiu do odjazdu, na razie jednak nie opuścił jeszcze Aten. Prezydent ministrów Lambros odwiedził posła włoskiego, przyczem wyjaśniono, że koalicya wcale nie postanowiła wypowiadać wojny Grecyi i że żołnierze Venizelosa nie idą na Ateny; z drugiej zaś strony oświadczono, że nie odbyły się wcale koncentracye wojsk królewskich między Atenami a Larissą, oraz że rząd jest skłonny postawić pod kontrolę koalicyi mosty Koryntu i Chalkis. Min. spraw zagranicznych zapewnił posła angielskiego, że rezerwiści, którzy nieustannie napływali do koszar, odejdą nieuzbrojeni do domu. Mimo to wzajemna nieufność trwa dalej. Blokada nie wywiera na grecką ludność żadnego wrażenia.

Król Konstantyn zawiadomił telegraficznie królów Anglii i Włoch oraz cara, że 1. grudnia dynastya jego miała paść ofiarą spisku, którego sprawców wymienia w telegramie.

Skład gabinetu angielskiego.

Londyn. (B. kor.) Urzędownie: Do Rady wojennej gabinetowej należą: Prez. ministrów Lloyd George, lord prez. tajnej Rady, lord Curzon, ministrowie bez teki Henderson i lord Milner i kanclerz skarbu Bonar Law. Dalszymi członkami gabinetu są: ministrowie spraw wewnętrznych Jerzy Cave, spraw zagranicznych Balfour, handlu Albert Stanley, robót Hodge, pierwszy lord admiralicyi sir Edward Carson, min. amunicyi Dr Addison, min. blokady lord Robert Cecil, kontrolor środków żywności lord Devonport, kontrolor żeglugi okrętowej sir Józef Maslay; dalej ministrowie robót publicznych Alfred Mond, pensyjny Barnes, wojny lord Derby i dla Indyj Chamberlain.

Bonar Law a Izba gmin

Londyn. (B kor.) Urzędownie donoszą: Premier ministrów prosił Bonar Lawa aby jako kierownik rządu występował w Izbie gmin. Bonar Law będzie członkiem gabinetu wojennego, jakkolwiek nie będzie mógł na te posiedzenia regularnie przybywać.

O przyszłość Belgii.

Berlin. (B. kor.) We „Vossische Zeitung“ pisze Jerzy Bernhard: **Nasza ochrona przeciw Rosyi została już wojskowo stworzoną. Ochrona wobec Anglii może być utworzoną tylko przez traktat pokojowy.** W punkcie środkowym naszych interesów na zachód znajduje się Belgia Gdyby Belgia pod względem wojskowym i polityki zagranicznej została samoistną, stanowiłaby największe niebezpieczeństwo, jakie dla Niemiec istnieć może. Dlatego jako rzeczywiste gwarancye na zachodzie możemy w duchu mowy kanclerza Rzeszy uważać tylko Belgię bez armii, bez samoistnej dyplomacyi i agentur konsularnych.

Ostatnie wiadomości z frontów.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa ogłasza dnia 11. bm. wieczorem: Podczas gdy na froncie Sommy dzisiaj było spokojniej, na wschodnim brzegu Mozy odżyła walka artyleryi.

Na froncie wschodnim w Siedmiogrodzie rozbiły się silne ataki rosyjskie, które pozostają bez wpływu na nasze szybkie posuwanie się naprzód w Wielkiej Wołoszczyźnie. W łuku Czernej nowe ataki Serbów i Francuzów krwawo odparto; są one bezskutecznemi.

Ameryka a sprawa pokoju.

Enuncyacya jeneralnego prokuratora państwa.

Nowy Jork. (B. kor.) (Biuro Reutera). **Jeneralny prokurator państwa Davis w mowie wygłoszonej w »Pensylvania Soziety« oświadczył, że propozycye pokojowe w obecnej chwili byłyby nietylo brutalnością, ale bezwstydnemi. Żaden naród nie ma prawa dyktować podstaw, na zasadzie których strony prowadzące wojnę, mają zażegnać swój spór. Poruszone w obecnej chwili plany pokojowe nie przyniosłyby dobrego skutku.**

Wyjazd cesarza do Budapesztu.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz o godzinie 11.10 wieczorem specyalnym pociągiem dworskim odjechał do Budapesztu, gdzie jutro przedpołudniem przyjmie hołd Izby magnatów i Izby posłów sejmu węgierskiego, poczem jutro popołudniu powraca.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (B .kor.) Sejm. Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano odpowiedź króla na depeszę, wysłaną przez Izbę posłów z okazyi zdobycia Bukaresztu. Następnie przystąpiono do prowizoryum budżetowego. Poseł Gabryel Ugron (partya konst.) żąda normalnego budżetu. Wytyka niezwoływanie delegacyi. Krytykuje działalność dyplomacyi i kierownictwa spraw zagranicznych. Poseł Molnar (partya ludowa) wytyka politykę kościelną rządu i brutalne postępowanie wobec opozycyi. Błędy popełnione w Siedmiogrodzie zostały przez kierownictwo armii naprawione, lecz błędy i zaniedbania dyplomacyi spadają do pewnego stopnia na gabinet węgierski.

Hr. Karolyi stwierdza, że rząd jeszcze dziś prowokuje opozycyę, a przy przygotowaniach koronacyjnych sieje niezgodę wyznaniową. Mowca zajmuje się następnie dążeniami Austro-Węgier i Niemiec w sprawie samodzielnego państwa polskiego. Oznacza te dążenia jako przedsięwzięcie uznania godne, nie może jednakżeż zamilczeć, że wszystko, co dotąd uczyniono dla urzeczywistnienia tej pięknej myśli jest nietylko bezużytecznem, ale nawet także błędnem.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 12 grudnia 1916 r.

WIELKI KRZYŻ ŻELAZNY DLA CES. WILHELMA.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa ogłasza, że gen. Hindenburg po referacie o położeniu wojennem, jako najstarszy czynny jenerał armii pruskiej, przedstawił cesarzowi imieniem armii prośbę, by cesarz nosił wielki krzyż Żelaznego Krzyża. Cesarz prośbie tej zadość uczynił.

Niemieckie łodzie na morzu Śródziemnem.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Nasze łodzie podwodne zatopiły we wschodniej części morza Śródziemnego dnia 28. listopada i 3. grudnia wielkie naładowane materyałem wojennym parowce transportowe nieprzyjacielskie, pojemności 5 do 6000 tonn. Oba parowce były uzbrojone i eskortowane przez kontrtorpedowce.

Z Izby włoskiej.

Zurych. (B. kor.) Przed głosowaniem w Izbie włoskiej nad votum zaufania, Boselli złożył oświadczenie, w którem żądał jasnego i pozytywnego votum zaufania i oświadczył uroczyście, że Włochy mają pełne zaufanie do sprzymierzeńców oraz całkiem stanowczy zamiar iść z nimi razem aż do ostatecznego zwycięstwa. Przed głosowaniem nad votum zaufania, które uchwalono 376 głosami przeciw 45, przyjęto jednomyślnie aprobowany przez Bosellego porządek dzienny, oświadczający się za Belgią i pełen najostrzejszych wycieczek przeciw Niemcom.

Bawarski minister wojny.

Monachium. (B. kor.) (Urzędownie). Król zamianował jenerał lejtnanta i komendanta dywizyi kawaleryi Filipa v. Heiligenrath ministrem stanu w zwyczajnej służbie i ministrem wojny.

Subskrybujmy V. pożyczkę wojenną.

Nagłe zwołanie Sejmu Rzeszy.

Berlin. (B. kor.) Jutro rano kanclerz Rzeszy przyjmie przewodniczących frakcyj. Frakcye w godzinach południowych odbędą posiedzenia. Naprężenie, z jakiem nietylko w kołach politycznych, ale wogóle oczekują zapowiedzianego na jutro oświadczenia kanclerza Rzeszy, jest nadzwyczajne. Popyt za kartami wstępu na posiedzenie Reichstagu jest tak wielki, jak jeszcze nigdy dotąd od początku wojny.

Bukareszt. »Pester Lloyd« donosi z Berlina: Niespodziewane zwołanie Sejmu Rzeszy dało powód do ożywionych rozważań nad motywami powyższego kroku rządu. W kołach wtajemniczonych zapewniają, że celem przedwczesnego zwołania sejmu jest zamiar wyrażenia jeszcze raz ze strony sfer oficyalnych gotowości do pokoju. Wypadki w Rumunii mają jeszcze raz stwierdzić wobec ententy bezowocność dalszego rozlewu krwi.

Na posiedzeniu Sejmu będą obecni wszyscy książęta związkowi. Krążą pogłoski, iż po upadku Bukaresztu odbyła się wymiana depesz między Wilsonem a cesarzem Wilhelmem.

»Vorwärts« donosi, iz kanclerz Rzeszy, tudzież sekretarz stanu Zimmermann zwołali na wtorek godz. 9 rano przewodniczących stronnictw na konferencyę. Obrady sejmowe mają się rozpocząć o godz. 1 popoł. Również »Vorwärts« jest zdania, iż sejm został zwołany celem podkreślenia gotowości pokoju.

PRZYPUSZCZENIA.

Berlin. Kanclerz Rzeszy wrócił z sekretarzem stanu Zimmermannem z głównej kwatery jak ogólnie przypuszczają w tym celu, by jeszcze przed posiedzeniem odbyć konferencye z przywódcami stronnictw, tudzież przedstawicielami państw związkowych.

Narodowo-liberalny »Deutscher Courrier« pisze: Z otoczenia kanclerskiego dochodzą wieści, iż kanclerz prawdopodobnie wypowie się, co sfery rządowe z uwagi na cele wojny uważają dla zabezpieczenia na przyszłość niemieckiego pokoju za nieodzowne. Również plan utworzenia Wielkiej Bułgaryi przez odstąpienie tej ostatniej terytoryów serbskich i rumuńskich będzie omawiany. Słychać dalej, iż ze strony rządu serbskiego poczynione zostały pewne propozycye. W związku z wtorkowem posiedzeniem rozważany jest również plan bliskiej konferencyi pokojowej.

Oczekiwać wreszcie należy, iż na posiedzeniu poczynione będą wyjaśnienia odnośnie do sposobu zarządzania obsadzonych przez Niemcy i sprzymierzeńców obszaraów.

Wojna z Rumunią.

Ku linii Seretu.

Lugano. Z Paryża donoszą do »Corriere della Sera«: Rosyjskie wojska pomocnicze zbierają się koło Buzeu i cofają się ku linii Seretu. Rosyjskie kierownictwo armii wybrało tę linię na linię obronną.

PRZEPRAWA PRZEZ DUNAJ POD CZERNAWODĄ.

Sofia. Przejście przez Dunaj między Tutrakanem a Czerna Wodą dokonane zostało na pontonach i czółnach, w ciemnościach nocy, po silnem przygotowaniu działowem. Nieprzyjaciel musiał ustąpić w stronę północno-zachodnią i porzucić swoje silnie umocnione pozycye. Most jest zupełnie nieuszkodzony i spełnił dobre usługi podczas przejścia. Nieprzyjacielskie ostrzeliwanie, które trwało tylko przez krótki czas, nie uszkodziło go.

Carp i Marghiloman w Bukareszcie.

Berlin. Korespondent wojenny „Morgenpost“ Dr Osborn donosi z Bukaresztu, że w mieście tem pozostali: Piotr Carp, Marghiloman i inne znakomite osobistości z partyi antywojennej, oraz posłowie holenderski i amerykański.

Zapasy nafty w Campinie.

Sofia. Składy nafty w Campinie są prawie całkiem nieuszkodzone. Nieprzyjacielska grupa wojsk z Sinaji została skutkiem bardzo zręcznie zainscenizowanych ruchów wyważona ze swoich pozycyj. W szalonej ucieczce, by módz się ratować ścieżkami górskiemi, wiodącemi ku Buzeu, porzuciła tren, armaty i urządzenia obronne w Campinie. Kilka maszyn zostało wprawdzie uszkodzonych, lecz wkrótce będą już w ruch puszczone.

Na wzór Polski.

Kolonia. Według „Kölnische Ztg“ przypuszcza włoska „Idea Nationale“, że teraz, po upadku Bukaresztu przedsięwezmą mocarstwa centralne na Bałkanie zmiany i podziały i nastąpi ukształtowanie stosunków na wzór, jaki zastosowano w Polsce. Po ukończeniu z Rumunią uderzy nieprzyjaciel na Sarraila, który tym sposobem znajdzie się w największej opresyi. Również istnieje związek przyczynowy między niebezpieczeństwem greckiem a obecnymi sukcesami państw centralnych. Wszystko inne jest w obecnej chwili drobnostką. Jest już najwyższy czas, ażeby czwórporozumienie porzuciło swą bezczynność.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie z dnia 9. grudnia: Front zachodni: Koło miejscowości Teliklly na południe od jeziora Dryświaty zestrzelono niemiecki samolot. Aparat przewrócił się podczas upadku i jest lekko uszkodzony. Lotnik i obserwator ujęci. Na południe od Pomorzan w okolicy wsi Koniuchy przekroczyli nasi wywiadowcy zasieki druciane, zaatakowali niespodziewanie posterunki nieprzyjacielskiej kompanii, część zakłuli bagnetami, a większość wzięli do niewoli. W okolicy Świstelnik żywa działalność wywiadowcza.

W Karpatach lesistych osłabła walka o wzgórze oddalone pięć wiorst na południe od Jawornika. Nasze oddziały cofnęły się do okopów.

Front rumuński: Na zachód i południe od Valeputny zaatakowaliśmy nieprzyjaciela, wyparliśmy go z dwu wzgórz i wzięliśmy tam 500 jeńców wraz z 10 oficerami, zdobyliśmy 6 karabinów maszynowych, dwa miotacze bomb i jedno działo.

L. 139547/916
Tramw.

Obwieszczenie.

Wskutek reskryptu c. k. Ministrestwa kolei żelaznych z d. 17. listopada 1916 r. 40455/12 a. wyznaczyło c. k. Namiestnictwo w Białej reskryptem z dnia 30. listopada br, I. IX a. 235681/2171 do przeprowadzenia politycznej Komisyi obchodowej z uwzględnieniem materyalno-prawnych przepisów galicyjskiej ustawy wodnej, z powodu projektowanego poniżej wyszczególnionego rozszerzenia linii normalnotorowej kolei elektrycznej w Krakowie, termin na dzień 19. grudnia 1916 r. ewentualnie i dnie następne i poruczyło kierownictwo Komisyi c. k. radcy Namiestnistwa Panu Tadeuszowi Bobrzyńskiemu.

Przedmiot dochodzenia jest projekt następujących budowli:

1). Urządzenie pętlicy powrotnej na Zwierzyńcu koło klasztoru P. P. Norbertanek na linii: Zwierzyniec - Plac Dominikański - ul. Starowiślna“.
2). Drugi tor w ulicy św. Wawrzyńca na linii jak pod 1).
1). Urządzenie pętlicy na głównym Rynku podgórskim na linii“. “III - ci most na Wiśle - ul. Lwowska - ul Kalwaryjska“.

Powyższe zarządzenia podaje się do publicznej wiadomości z oznajmieniem, iż interesantom wolno wnosić zarzuty lub uwagi do projektu w ciągu dni 8-miu licząc od dnia dzisiejszego na ręce Magistratu jako władzy politycznej I. instancyi lub przy rozprawie komisyjnej, która rozpocznie się we wtorek dnia 19. grudnia 1916 r. o godzinie 10-tej przed południem w sali posiedzeń Magistratu stoł. król. miasta Krakowa. Projekt dotyczący wyłożony jest do przejrzenia dla ogółu w biurze Budownictwa miejskiego oddział B. w gmachu Magistratu przy ul. Poselskiej III. piętro, gdzie go można przeglądnąć codziennie w godzinach urzędowych od godziny 9 rano do 1 popołudniu.

Magistrat stół. król. miasta Krakowa.

dnia 6. grudnia 1916 r.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu“ w [illegible]